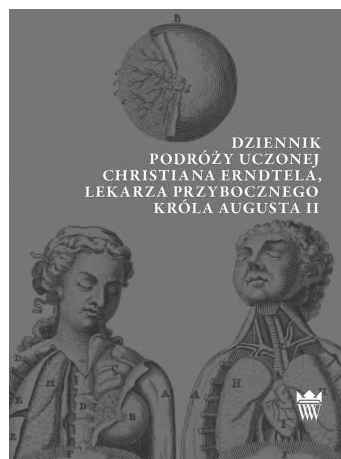


Anita Magowska

Uniwersytet Medyczny w Poznaniu

ORCID 0000-0002-6046-3993



Botanika i anatomia w dzienniku podróży Christiana Erndtela

Refleksje o książce: *Dziennik podróży uczonej Christiana Erndtela, lekarza przybocznego króla Augusta II*, tłum. i oprac. nauk. Katarzyna Pękacka-Falkowska i Halina Bogusz, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Warszawa 2018, s. 160.

Na przełomie XVII i XVIII w. główną dziedziną zainteresowań lekarzy było przyrodoznawstwo, tożsamy ze znajomością licznych znalezisk botanicznych, zoologicznych, mineralogicznych i paleontologicznych pozyskanych w trakcie różnych ekspedycji naukowych a przechowywanych w gabinetach osobliwości i muzeach historii naturalnej. Nie mniej ważna i intrygująca była dla lekarzy anatomia, której postępy opierały się na porównywaniu odpowiednio wypreparowanych zwłok i narządów ludzkich ze zwierzęcymi.

W tym czasie podróże naukowe stanowiły poszukiwanie nieznanego materialnego wymiaru życia, różniąc się od zakorzenionych w średniowiecznych tradycjach peregrynacji młodych lekarzy, pragnących nauczyć się z pierwszej ręki, a więc od mistrzów, sztuki diagnozowania i leczenia. Zgodnie z duchem epoki, celem tych wojaży były księgozbiory tematyczne i kolekcje przyrodnicze, a plonem pisemna relacja. Jej autor wykazywał w ten sposób nie tylko swoją erudycję, ale i wyjątkowość podróży. Przedstawiał niepospolitych ludzi, których spotkał i miejsca, które zobaczył.

Kult podróży jako wyjścia z codzienności ku nieznanemu światu oraz kreowanie elit poprzez elitarne towarzystwa naukowe stanowiły fenomeny charakterystyczne dla ówczesnych społeczeństw Europy Zachodniej, a w Rzeczypospolitej były prawdopodobnie słabo reprezentowane. Prawdopodobnie, bo wobec

zniszczenia w XIX i XX w. setek tysięcy rękopisów i woluminów trudno jest przeprowadzić kompletne i rzetelne badania w tym zakresie⁵⁸. Z dotąd opublikowanych, i w sumie nielicznych, prac wynika, że w końcu XVII w. wojującymi po Europie polskimi medykami byli przede wszystkim zakonnicy⁵⁹.

Relacje między przyrodoznawstwem a medycyną na przełomie XVII i XVIII w. stanowią obszar nie całkiem rozpoznany. W tę lukę wpisuje się *Dziennik podróży uczonej Christiana Erndtela, lekarza przybocznego króla Augusta II*, przetłumaczony i opracowany naukowo przez Katarzynę Pękacką-Falkowską i Halinę Bogusz, a przygotowany pod redakcją Elżbiety Grygiel jako kolejny tom serii *Silva Rerum*. Wydana w 2018 r. przez Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie książka rekonstruuje stan nauk przyrodniczych i medycznych w Europie Zachodniej we wczesnym Oświeceniu. Składa się ze wstępu i samego źródła zaopatrzonego w liczne przypisy. *Dziennik podróży uczonej Christiana Erndtela, lekarza przybocznego króla Augusta II* został przetłumaczony na język polski z wydania anglojęzycznego z 1711 r., które z kolei stanowiło translację jego łacińskojęzycznej wersji. Z badań Avnera Shamira wynika, że obie wersje mogą się nieco różnić. Otóż po bibliotece w Wolfenbüttel, od której zwiedzania zaczyna się „podróż uczonej”, oprowadzał Erndtela kustosz Johann Thiele Reinerding. Tak jak wszystkim zwiedzającym, pokazał mu książkę Johanna Arndta *Paradiesgärtlein* i utensylia stołowe Marcina Lutra, podkreślając, że ocalały z wielkiego pożaru w Bockenem, co powszechnie uważano za cud. Erndtel wspominał o tym w pierwszym wydaniu swojego dzieła, co wywołało złośliwe komentarze Johanna Georgiusa Bruckharda, prawnika i archiwisty w Wolfenbüttel, przekonanego, że jedynie pospólstwo może dopatrywać się cudu w zachowaniu różnych przedmiotów z pożaru. Według A. Shamira, w następnym roku Erndtel przygotował nowe wydanie relacji z podróży, w którym krytycznie odniósł się do reakcji Bruckharda, wskazując na włączania do narracji „świętej kontemplacji Boga”⁶⁰. To mogło być tylko wydanie anglojęzyczne. Incydent ujawniał duże zainteresowanie niemieckich odbiorców książką Erndtela, a ponadto subtelnie akcentował jego religijność jako luteranina. W dzienniku autor chętnie eksponował swoją wiarę, ujawniając szczegółowo treść rozmów o Trójcy Świętej, które prowadził z jakimś duchownym ewangelickim. Były to polemiki z teologami katolickimi⁶¹.

⁵⁸ Por. J. Kozłowski, *Szkice o dziejach Biblioteki Żaluskich*, [w:] *Monografie z Dziejów Nauki i Techniki*, t. 87, red. J. Różewicz i in., Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986.

⁵⁹ B. Bacler, J. Drobnik, *Rośliny lecznicze w osiemnastowiecznym polskim poradniku medycznym Compendium medicum auctum, cz. 1*, „Annales Academiae Medicae Silesiensis” 63, 2009, nr 1, s. 35–50.

⁶⁰ A. Shamir, *Incombustible Lutheran Books in Early Modern Germany. Routledge Research in Early Modern History*, New York–Abingdon 2019.

⁶¹ *Dziennik podróży uczonej Christiana Erndtela, lekarza przybocznego króla Augusta II*, tłum. i oprac. nauk. K. Pękacka-Falkowska i H. Bogusz, Warszawa 2018, s. 87–89.

Christian Heinrich Erndtel (1676–1734) był lekarzem pochodzącym z rodziny o tradycjach medycznych i aptekarskich. Studiował w Wittenberdze i Altdorfie, a doktoryzował się w Lipsku. W latach 1706–1707 odbył podróż naukową po Anglii i Niderlandach, co utrwalił w omawianym dzienniku, napisanym w konwencji listu do przyjaciela. Listy były wtedy odrębnym gatunkiem piśmiennictwa naukowego, lubianym przez najświetniejszych uczonych XVII w., jak na przykład Marcelo Malphigi, publikujący listy w czasopiśmie „Philosophical Transactions” Królewskiego Towarzystwa w Londynie. Później Erndtel objął posadę lekarza przybocznego króla Polski i elektora Saksonii Augusta II Mocnego i przebywał głównie w Warszawie oraz Dreźnie⁶². Mimo zajmowania prestiżowego stanowiska lekarza królewskiego został z czasem zapomniany, podobnie jak większość medyków dworskich z dawnych wieków. Był jednak postacią ważną dla nauki polskiej, co przed laty dostrzegł Bolesław Hryniewiecki, historyk botaniki, umieszczając jego biografię w *Polskim Słowniku Biograficznym*⁶³. Sprawy Polski bardzo interesowały Erndtela, dlatego kolekcjonował dzieła żyjących na ziemiach polskich uczonych, m.in. Jana Długosza, Marcina Kromera, Gabriela Rzączyńskiego i Jana Jonstona, a nawet próbował nauczyć się języka polskiego⁶⁴.

O atrakcyjności czytelniczej i wadze naukowej książki decyduje, odtworzony dzięki erudycyjnemu wstępowi pióra Katarzyny Pękackiej-Falkowskiej i licznym przypisom, obraz kształtowania się myśli i idei naukowego przyrodoznawstwa oraz anatomii w Europie Zachodniej na przełomie XVII i XVIII w. To krąg Republiki Uczonych, zwanej też Republiką Listów, w której Erndtel czuł się bardzo dobrze. Autorka wstępu poznała jego korespondencję dzięki kwerendom w zbiorach Forschungsbibliothek Gotha. Chociaż znajdują się tam tylko listy Erndtela do Johanna Philippa Breyne i odwrotnie, to poruszana jest w nich problematyka dotycząca szerokiego kręgu ówczesnych uczonych, w więc nie tylko z Prus Królewskich, a ponadto ujawniająca szczegóły ich warsztatu badawczego. Poszukiwania K. Pękackiej-Falkowskiej w tym zakresie były gruntowne, bo objęły m.in. treść osiemnastowiecznego katalogu aukcyjnego książek filologiczno-medycznych Erndtela.

Od dzieciństwa zafascynowany różnorodnością flory i tajemnicą praw nią rządzących, Erndtel korespondował z wieloma botanikami niemieckimi, duńskimi i angielskimi. Należeli do nich: związany z Gdańskiem Johann Philipp Breyne, Frederik Ruysch (z pochodzenia Duńczyk, który pracował w Amsterdamie) i pochodzący z Ulsteru Hans Sloane. Botanika była dziedziną wiedzy atrakcyjną dla lekarzy, bo miała wymiar estetyczny i praktyczny, oferując stabilne posady. Nawet Ruysch, który przeszedł do historii jako wybitny anatom i twórca założeń

⁶² Tamże, s. 14–16.

⁶³ B. Hryniewiecki, *Erndtel Christian Heinrich*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 6, red. W. Konopczyński i in., Kraków 1948, s. 289–290.

⁶⁴ *Dziennik podróży uczoney...*, s. 29–32.

nego we własnym domu muzeum anatomicznego, przez pewien czas kierował ogrodem botanicznym. Swoje metody preparowania wynalazł on dzięki znajomości surowców farmakognostycznych uzyskanej w aptece, w której pracował jako uczeń aptekarski⁶⁵. Innym cenionym przez Erndtela botanikiem był Augustus Revinus, *de facto* amator w tej dziedzinie, bo pracował jako konsul angielski w Smyrnie⁶⁶.

Podróżując po Anglii i Holandii Erndtel starał się zobaczyć jak najwięcej zielników z zasuszonymi roślinami, prywatnych kolekcji florystyczno-faunistyczno-mineralogicznych i ogrodów botanicznych. Osobliwości botaniczne opisywał krótko, skupiając się na cechach morfologicznych, przede wszystkim na barwie, a następnie wskazywał autorów dzieł, z których można było dowiedzieć się o nich więcej. W ten sposób porządkował ówczesny stan botaniki i ujawniał znajomość aktualnych badań w jej zakresie. Zwracał także uwagę na metody studiowania roślin. Było to ważne dla wszystkich lekarzy, bo musieli oni być znawcami medykamentów roślinnych⁶⁷. Aby przyciągnąć uwagę innych czytelników, zdecydował się na umieszczanie opisów wszystkiego co dziwne – włączał do narracji różne plotki, np. o Janie van Westreenen, który zgłębiał tajemnice łoża starożytnych Greków i Rzymian, czy też o kapelanie królewskim, który podczas polowania spadł z konia⁶⁸. Erndtel starał się pisać tak, by nie nużyć odbiorców.

Na początku XVIII w. botanika pozostawała miejscem wspólnym przyrodnictwa i medycyny, ponieważ miały ten sam fundament historii naturalnej, cechowała je użyteczność nakierowana na te same potrzeby ludzkie oraz były podobnie wizualizowane. Botanika dostarczyła praktyce lekarskiej „płaskiego” modelu diagnozowania poprzez porównywanie zmian w narządach. W książce *Dziennik podróży uczonej Christiana Erndtela, lekarza przybocznego króla Augusta II* związki oświeceniowej botaniki z anatomią i praktyką lekarską to odrębna narracja, prowadzona za pomocą ilustracji pochodzących z unikatowej kolekcji Biblioteki Głównej Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, zbiorów gdańskich oraz Biblioteki Narodowej w Warszawie⁶⁹.

Koherentność botaniki i anatomii oraz fizjologii ujawniała się w pracach tak wybitnych uczonych, jak wspomniany już Marcelo Malphigi czy Stephan Hales. Jeszcze po śmierci Malphigiego, a w czasie zbliżonym do peregrynacji Erndtela, na łamach najstarszego czasopisma naukowego świata, „*Journal des sçavans*”, przypomniano o jego przełomowych pracach dla medycyny, w których wychodząc od badania roślin, rozumując poprzez analogię oraz wykorzystując prawa

⁶⁵ Tamże, s. 97–100.

⁶⁶ Tamże, s. 84.

⁶⁷ Tamże, s. 63–64, 82–84.

⁶⁸ Tamże, s. 56, 77.

⁶⁹ Tamże, *passim*.

mechaniki dochodził do odkryć w dziedzinie anatomii człowieka⁷⁰. Tak samo starali się postępować inni miłośnicy nauki.

Trzeba zaznaczyć, że w dzienniku występuje dawna terminologia botaniczna z okresu przed przyjęciem systematyki Linneusza. Jest nieadekwatna do współczesnej taksonomii, dlatego jej analiza i ocena jest niemożliwa.

Erndtel, podobnie jak inni ówczesni poszukiwacze prawdy, interesował się alchemią. Ten zdawałoby się racjonalnie myślący lekarz wierzył w istnienie kamienia filozoficznego oraz możliwość transmutacji ołowiu i rtęci w złoto⁷¹. Nie może to być jednak zarzut. Taki był duch epoki, takie poglądy quasi-naukowe głosili też inni. Jak ważna dla Erndtela była chemia i preparatyka potwierdza jego wizyta w wytwórni instrumentarium laboratoryjnego, chirurgicznego itd., którą prowadził Johannes van Musschenbroek w Lejdzie. W dzienniku skrupulatnie wymienił wszystkie przyrządy, wyraźnie opierając się na notatkach. Ze współczesnej perspektywy najciekawszą ofertą były rury do transfuzji krwi, dowodzące przeprowadzania takich interwencji, strzykawka z ośmioma rurkami i spustem do wykonywania preparatów anatomicznych oraz przyrządy do leczenia lub rehabilitacji ortopedycznej⁷².

Erndtel bywał mało krytyczny w dobieraniu anatomów, których chciał poznać. Taką refleksję nasuwa jego spotkanie z Bernhardem Albinusem, autorem atlasu anatomicznego zawierającego ilustracje niezbyt wiernie oddające budowę ciała ludzkiego. Cenne są wartościujące uwagi Erndtela o spotkaniach z innymi anatomiczami pracującymi w Niderlandach, zwłaszcza o wykładach i prywatnym muzeum anatomicznym Frederika Ruyscha w Amsterdamie. I tym razem najbardziej interesowały go osobliwości, w tym mumia ośmioletniego chłopca, która dzięki wstrzyknięciu jakiegoś płynu wyglądała jakby dziecko spało. Tajemnicą Ruyscha pozostawała technika preparowania zwłok i izolowanych narządów. Zapewniała mu sławę i przyciągała lekarzy oraz innych widzów, w tym cara Rosji, do organizowanych przezeń pokazów. Bardzo ciekawym wątkiem omawianej książki są informacje na temat XVII-wiecznej mody na balsamowanie, która panowała we Flandrii i okolicach, a ulegali jej nie tylko medycy⁷³. Do balsamowania zwłok używano tam przede wszystkim dostępnych trunków, a więc rumu i brandy, z dodatkiem mirry oraz powszechnie znanych przypraw kuchennych⁷⁴.

Raport ze spotkań z Ruyschem został sporządzony z większą kompetencją niż w przypadku opisów odwiedzanych kolekcji botanicznych, ale też z dodatkiem większej ilości niedyskrecji. W konsekwencji doprowadził do konfliktu między

⁷⁰ *Nouvelles observations anatomiques...*, „Journal des sçavans” 33, 1705, s. 5.

⁷¹ *Dziennik podróży uczonej...*, s. 148–150.

⁷² Tamże, s. 92–93.

⁷³ Zob. R.W. Gryglewski, *Mumifikacja ciała ludzkiego w świetle historii obyczajów i nauk medycznych*, Kraków 2005.

⁷⁴ *Dziennik podróży uczonej...*, s. 97–98.

Ruyschem a konkurującym z nim anatomem Johannesem Jacobem Rauem, który kwestionował rzetelność naukową tego pierwszego. Wątki dziennika podróży dotyczące anatomii dowodziły, że Erndtel doskonale znał budowę układu kostnego człowieka w różnych fazach rozwoju. Musiał o tym przekonać Ruyscha, bo został dopuszczony do stołu sekcyjnego, by przeprowadzić autopsję zwłok noworodka.

Pisząc dziennik, Erndtel miejscami nadawał mu cechy podręcznika chirurgii, w kierunku której chętnie kształcili się ówczesni adepci medycyny, bo zapewniała intratną praktykę. To do chirurgów adresowany był opis najnowszych poglądów Ruyscha na technikę upustów krwi i kryteria wykonania różnych zabiegów. Dla ówczesnych chirurgów wartość poznawczą miały również poglądy J.J. Raua, który zdaniem Erndtela był niedoceniany. Opis odkryć anatomicznych Raua został w wysokim stopniu uszczegółowiony i zajął prawie jedną szóstą dziennika wojaży saksońskiego medyka. Tak się stało, ponieważ Erndtel starał się nie tylko przekazać ważną dla wszystkich operatorów wiedzę o postępach anatomii, ale także wykazać przewagę spostrzeżeń i argumentów Raua nad dokonaniem innych medyków, nawet nad samym Ruyschem.

Erndtel był świadomy użyteczności swej relacji dla chirurgów, dlatego szczerze przekazywał wnikliwe spostrzeżenia o przebiegu operacji, które widział. Jedną z nich była litotomia publicznie wykonana na kilkunastoletnim chłopcu przez Raua, któremu, poza autorem dziennika, towarzyszyło dwóch chirurgów i mieszkańcy miasta Haarlem. Co ciekawe, większość wysoce inwazyjnych zabiegów Rau wykonywał na dzieciach cierpiących z powodu chorób układu moczowego⁷⁵.

W świetle opisywanych odkryć Raua z zakresu tworzenia się i budowy zębów, także w życiu płodowym, omawiana książka pozostaje bezcennym źródłem wiedzy dla historyków stomatologii. Na podkreślenie zasługuje trafność doboru terminologii anatomicznej, osiągnięta dzięki konsultacjom tłumaczek z osobą współcześnie specjalizującą się w anatomii.

Ważnym aspektem poznawczym książki jest rekonstrukcja podróży jako metody zdobywania wiedzy oraz doskonalenia obserwacji i eksperymentu. W polskim piśmiennictwie jest niewiele takich publikacji. *Dziennik podróży uczonej Christiana Erndtela, lekarza przybocznego króla Augusta II* dostarcza w tym zakresie wielu cennych informacji, co pogłębiają jeszcze komentarze redaktorek zawarte we wstępie i przypisach. Potencjał zawarty w doświadczeniu postępu naukowego w trakcie podróży Erdtela jest olbrzymi. Jego podróż ma kilka wymiarów, z których najważniejsze dotyczą sfery intelektu i moralności. Trzeba było sklasyfikować nowe odkrycia i przyporządkować je do dawnych teorii, które zmieniły się na oczach czytelnika. Z kolei rozwój chirurgii zmuszał do określenia nowych granic odpowiedzialności moralnej człowieka dokonującego bolesnej interwencji mającej zneutralizować chorobę, a zarazem dostarczyć nowych spostrzeżeń.

⁷⁵ Tamże, s. 112–139.

Jak zwykle bywa w przypadku relacji z własnego życia, książka stanowi portret saksońskiego medyka. Wiele mówi nie tylko o jego wykształceniu, ale też mentalności, religijności, rozmaitych preferencjach i lekturach. Medycyna poznawana poprzez dziennik Erndtela jest z jednej strony niespodziewanie mocno spokrewniona z botaniką i bliska chirurgii, z drugiej, wyraźniej niż dzisiaj, manifestuje przynależność do obszaru kultury i związku z życiem publicznym.

Źródła historyczne zaopatrzone w erudycyjne komentarze stanowią lekturę elitarną, ale zwykle mają swoich entuzjastycznych czytelników w gronie historyków różnych specjalności. Tak zapewne będzie i w tym przypadku.